

Kółko Kreatywnego Pisania

Gdzie się kończy i zaczyna fantazjowanie



Pniewy 2023

Drogi Czytelniku!

Dlaczego koniec fantazjowania? Pierwsi członkowie Kółka Kreatywnego Pisania stają się absolwentami naszej szkoły. Dziękuję im za pięć lat kreatywności i śmiechu, za ogromną ilość zapisanych kartek, za aktywność nawet w trakcie nauczania zdalnego, za chęci do spotkań, mimo napiętego planu.

Dlaczego początek fantazjowania? Na zajęciach rozwijających pojawili się niesamowicie pomysłowi uczniowie z czwartej klasy. Od pierwszych zajęć zachwycali zaangażowaniem, pracowitością, humorem i wyobraźnią.

Seniorzy i Juniorzy pragną zaprezentować efekty swojej rocznej pracy.

Życzę przyjemnej lektury

Katarzyna Syk

Jesień

Wiewiórki zeskakują z drzew.

Przedemną rośnie dzikiej róży krzew.

Kolorowe stały się wszystkie drzewa,

a wiatr nimi lekko powiewa.

Na ganku zostawiamy kalosze,

a obok nich pełne grzybów kosze.

Pod ciepłym kocem szukamy schronienia,

by potem popłynąć w jesienne marzenia.

Aleksandra Araszkiewicz, Violetta Góra,

Adrian Zaborowski

Encyklopedia Niesamowitych Zwierząt Domowych (i Szkolnych)

Nazwa: jasna kaczką

Występowanie: pod lampką biurową

Wielkość: mała

Wygląd: posiada jasne pióra

Zachowanie: miłe

Umiejętności: świeci

Nazwa: wybuchowa marmolada

Występowanie: słoik z dżemem

Wielkość: ogromna

Wygląd: ma kształt słoika z zakrętką, w swoim ciele ma marmoladę, która może wybuchnąć

Umiejętności: rzuca wybuchową marmoladą

Jakub Krajewski

Nazwa: skorpion choinkowy

Występowanie: pod podłogą

Wielkość: mała

Wygląd: kolor czarno-niebieski

Zachowanie/umiejętności: szkodliwy, zjada bombki z choinki

Łucja Pokorzyńska

Nazwa: skoczkus

Występowanie: wentylacja

Wielkość: 10 cm

Wygląd: mały, kolorowy

Zachowanie: kradnie jedzenie z kuchni

Umiejętność: potrafi rozwinąć ogon, żeby nikt go nie zauważył, kiedy zabiera jedzenie

Nazwa: zadamius

Występowanie: dom, szkoła

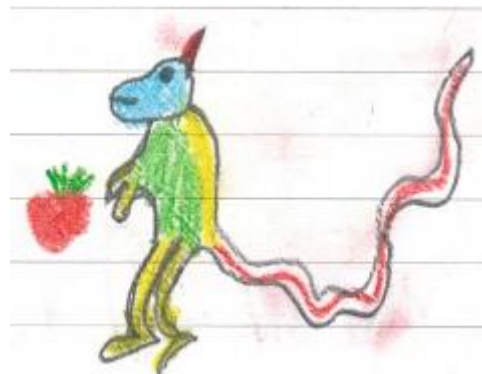
Wielkość: 5 cm

Wygląd: potrafi zmieniać kolor

Zachowanie: miły

Umiejętność: podczas sprawdzianu pomaga uczniom

Stanisław Wiczorek



Nazwa: kot – lampa duchów

Występowanie: sufit

Wielkość: do 50 cm

Wygląd: puszysty, kolor biało-czarny

Zachowanie/umiejętności: gdy ktoś pod nim przejdzie, może zniknąć na 50 lat; potrafi świecić jak słońce

Urszula Radomska

Nazwa: spokosportki

Występowanie: na spodniach

Wielkość: do 1 metra

Wygląd: biały, z kwadratową głową i czapką kucharską

Zachowanie: niedobre

Umiejętność: robienie dziur w spodniach

Nazwa: legojad

Występowanie: dywan

Wielkość: 8 cm

Wygląd: granatowa twarz

Zachowanie: okropne

Umiejętność: zabiera klocki lego w trakcie budowania

Nazwa: uszkus

Występowanie: w brudnych uszach

Wielkość: ok. 3 mm

Wygląd: żółty kolor, podobny do Zgredka, klejąca skóra

Zachowanie: niedobre, ponieważ mieszka w wosku, który znajduje się w uszach i sprawia ból

Umiejętności: widzi wszystko w ciemności i ma długiego wąsa, który rośnie podczas jedzenia wosku

Nazwa: skarpetkomatos

Występowanie: w pralce

Wielkość: ok. 20 cm

Wygląd: podobny do kołtuna, kolory: żółty, pomarańczowy, brązowy

Zachowanie: okrutne

Umiejętności: zjadanie kolorowych skarpetek

Martyna Kaczmarek

Nazwa: małpa podkradajka

Występowanie: pod biurkiem

Wielkość: ok. 30 cm

Wygląd: ruda, szczupła, wygląda jak strach na wróble

Zachowanie/umiejętności: podkrada rzeczy z biurka, zjada prace domowe

Nazwa: wężyk

Występowanie: ogród

Wielkość: długość do 10 metrów

Wygląd: zielony, szczupły, długi

Zachowanie/umiejętności: może wciągać do 20 l wody i wypuszczać ją, by podlewać rośliny

Adrianna Ratajczak

Nazwa: żółw z pieczarek

Występowanie: karton z pieczarkami

Wielkość: średnia

Wygląd: biały kolor, pieczarki na skorupie

Umiejętność: rzucanie pieczarkami

Nazwa: bananowa małpa

Występowanie: w koszu z owocami

Wielkość: duża

Wygląd: kolory żółte i brązowe

Zachowanie/umiejętność: wyjada w nocy banany

Zofia Kwiatkowska

Nazwa: chytra małpa

Występowanie: koło bananów w kuchni

Wielkość: mała

Wygląd: brązowa z kapeluszem

Zachowanie/umiejętności: śmieje się ze wszystkich i rzuca bananami

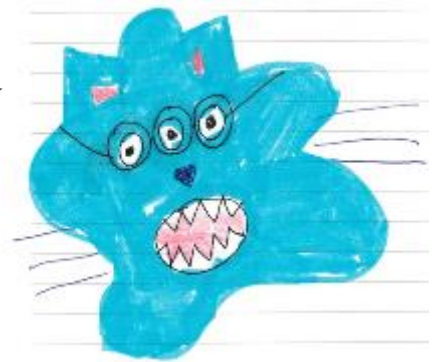
Nazwa: pan glut

Występowanie: na suficie

Wielkość: do 20 cm

Wygląd: zielony, gładki, błyszczący, ma troje oczu i okulary

Zachowanie/umiejętności: łapie dzieci w slime i je zjada



Nazwa: zły pisak-pszczoła

Występowanie: w szafce

Wielkość: mały

Wygląd: podłużny kształt

Zachowanie: gdy nasza nauczycielka pisze nim po tablicy, nie chce się zmazać

Hanna Masarczyk

W klasie 4d część uczniów jest zafascynowanych Japonią, więc nie mogło zabraknąć haiku. Przypominamy, że jest to trzywersowy utwór poetycki składający się z siedemnastu sylab (układ sylab: 5-7-5).

Wiktor Maślak

Śnieg jest bielutki,
dzieci jeżdżą na sankach.

Zimno się robi.

Mam urodziny!

Bardzo lubię tę porę,
gdy mam prezenty.

Świeci słoneczko.

Dzieci pływają w morzu.
Gorący kamień.

Hanna Masarczyk

Ciepło na dworze.

Jedziemy na wakacje.

Dzieci się cieszą.

Adrianna Ratajczak

Śpiewają ptaki,
na łące rosną kwiaty.

Skaczmy do góry!

Niebieskie fale,
gdy w słonym oceanie
pływają ryby.

Śnieg to zabawa.
Bawią się wszystkie dzieci.
Śmieją się głośno.

Zimny ocean.
Plaża to woda i piach.
Wysoka góra.

Stanisław Wiczorek

Jestem wysoko,
jestem na szczycie góry.
Piękny widok jest!

Urszula Radomska

Wysokie fale.

Ocean uspokaja.

Ryby pływają.

Pływanie kusi,

pływanie uspokaja.

I jak tu mokro!

Ja wiem o lecie,

że jest bardzo przyjemne.

Bardzo kocham je!

Dominika Rybarczyk

Lato super jest!

Słońce lubi grzać nam świat.

Można lody jeść.

Nad morzem jestem.

Woda jest bardzo ciepła.

Fantastycznie tu!

Lena Bartoszak

Pada biały śnieg.

Dzieci lepią bałwany.

Mróz szczypie w nosy.

Ptaszki ćwierkają,

liski się przeciągają.

Ach, jak cudownie!

Jem słodkie lody.

Dzieci pływają w morzu.

Uwielbiam lato!

Jakub Krajewski

Zimno robi się.

Na sanki się wybieram.

Zwierzęta śpią już.

Martyna Kaczmarek

Jak to się dzieje,
że wiosną jest tu ciepło,
a w zimie zimno?

Znów ciepło jest tu.
Piękne słońce na niebie.
Wakacje są też.

Jesteśmy w górach.
Widzę właśnie koziołka
i jest mi dobrze.

Asia Ozorkiewicz

Szale i dzieci
biegające po parku.
Krzyczą tam w liściach.

Zimno na dworze.
Pada mocno deszcz i śnieg.
Kurtki się suszą.

To złote słońce
rozgrzewa zimny piasek.
Świeci nam w twarze.

Zima

Kakao pije rodzina przy kominku,
potem chcą wziąć udział w kuligu.
Na stole czeka barszcz z uszkami.
Cynamonowe świece zachwycają zapachami.
Przy choince z lampkami siedzi się przytulnie.
Za oknem pada śnieg. Jak zabawnie!
Dzieci na dworze bawią się śnieżkami
lub zjeżdżają z górki drewnianymi sankami.
I takie przyjemności są piękną zimą,
gdy czas spędzamy całą rodziną.

Lena Bartoszak, Kazimierz Buda, Martyna Kaczmarek,

Julia Korpik, Jakub Krajewski, Zofia Kwiatkowska,

Hanna Masarczyk, Wiktor Maślak, Joanna Ozorkiewicz,

Urszula Radomska, Adrianna Ratajczak,

Dominika Rybarczyk, Stanisław Wieczorek

Liga Kreatywnych Bohaterów

Złoty Kwiat – ma moc zmieniania rzeczy w złoto.

Jednorożcowa Kaczka – tworzy portale do kaczkowego świata, strzela tęczowymi babeczkami z rogu oraz laserami z oczu.

Statek Warzywko – kiedy ktoś atakuje kaczki, strzela marchewkami w przeciwnika.

Jasna Kaczka – świeci dziobem i lata w trakcie pływania.

Automat Musów – rozdaje smutnym dzieciom musy.

Lizakowa Baletnica – rozdaje lizaki-śmieszki, dzięki którym wszyscy się śmieją.

Kaczka Bombowa – wybucha, kiedy chce.

Awanturna Ryba – tworzy awantury między rybami, ale potem doprowadza do ładu.

Magiczna Koza – potrafi wyczarować miłe wspomnienia z wszelkimi atrakcjami.

Hytra Malpa (pisownia zamierzona) – łapie złodziei w pułapkę i kradnie banany.

Ukryta Radość – pomaga ludziom odnaleźć w sobie radość.

Agrafkowa Owca – pomaga ludziom dając im agrafki i pinezki, które rosną w jej runie. Jest pół człowiekiem, pół owcą.

Wybuchowa Marmolada – ma marmoladowe ręce i nogi. Gdy ktoś zje jego złotą marmoladę, otrzymuje supermoce.

Opowiadania z superbohaterami

Dawno, dawno temu, w lutym 2016 roku, szłam do szkoły i spotkałam złoczyńcę. Wiedziałam, że muszę zmienić się szybko w superbohatera – Złoty Kwiat.

Mężczyzna zaczął kopać różne rzeczy i porywać dzieci, ale udało mi się zamienić go w złoty posąg. Zrobiono przyjęcie na moją cześć, ale musiałam z niego wyjść i lecieć na kolejną misję. Okazało się, że Doktor Bą Bą ukradł złote posągi z muzeum. Bardzo się zdenerwowałam. Zaczęłam go gonić. Gdy w końcu go złapałam, zabrałam mu wszystkie rzeczy i oddałam je do muzeum.

Czekało mnie później kolejne przyjęcie – odsłonięcie mojego pomnika. I na tym ta historia się skończyła.

Zofia Kwiatkowska

Drużyna kaczek, cz. 1

Wczoraj w bazie kaczek włączył się alarm. Jasna Kaczka wezwała do pomocy Statek Warzywko.

Okazało się, że Złoty Orzeł porwał resztę kaczek. Wyruszyli na ratunek. Przy szkole znaleźli klatkę. Siedziała w niej Bombowa Kaczka. Zwierzątko próbowało wysadzić klatkę, ale nie mogło. Statek Warzywko dał jej warzywa, by zwiększyć jej siłę. Bombowa Kaczka spróbowała znowu i... udało się. Po chwili zauważyli wielki wybuch marmolady. To był przyjaciel kaczek: Wybuchowa Marmolada. Znalazł Jednorożcową Kaczkę i przyprowadził ją do reszty drużyny.

Wszyscy udali się w stronę statku Złotego Orła. Gdy dotarli na miejsce, wysadzili centrum dowodzenia przeciwnika i...

Jakub Krajewski

Mam na imię Lena, ale niektórzy nazywają mnie Lizakową Baletnicą. Jestem superbohaterką Niedawno w moim mieście wydarzyła się straszna rzecz! Wyjadacz szczęścia i radości zaatakował! Ale zacznijmy od początku.

Pewnego dnia, kiedy rozdawałam lizaki na ulicy Szczęścia, nadleciał wyjadacz szczęścia i radości. Rozpoczął pożeranie wszystkich dobrych emocji. Musiałam zacząć działać. Zaczęłam rzucać w niego bombowymi lizakami. Jego statek zaczął spadać. Próbował uciec, ale go złapałam i wrzuciłam do więzienia.

Niestety złoczyńca wydostał się z aresztu. Wiem, że kiedyś wróci. Będę na niego czekać.

Lena Bartoszak

Niedawno, w zeszłym tygodniu, uratowałam banany. Była to długa i trudna misja, ale się powiodła.

Zaczęło się tak: siedziałam w bananowej bazie i jadłam banany. Nagle usłyszałam alarm. Wiedziałam, że pochodzi z Bananowego Raju. Wsiadłam do bananowego auta i pojechałam tam. Na miejscu zauważyłam Doktora M22 – to był mój odwieczny wróg. Zaczął uciekać, więc goniłam go. Pojawił się tam Wybuchowa Marmolada. To również mój wróg. W końcu udało mi się ich złapać.

Moich wrogów wrzuciłam do bananowego więzienia i dalej mogłam jeść banany.

Hanna Masarczyk

Nie tak dawno temu, kiedy szłam do szkoły, spotkałam Awanturną Rybę, która kłóciła się ze swoją mamą, Ambitną Rybą. Zauważyłam, że Awanturna Ryba była smutna. Podeszłam do niej i zapytałam:

- Co się stało?

Odpowiedziała mi, że jestem bardzo miła i uprzejma, że do niej podeszłam. Powiedziałam jej, że nie ma mi schlebiać. I tak zaczęła się nasza przyjaźń. Okazało się, że dołączyła do mojej klasy.

Następnego dnia, w sobotę, pojechałam swoim szybkim Magicznym Krzesłem do Awanturnej Ryby. Chciałam pójść z nią na plac zabaw, ale nie było jej w domu. Zdziwiłam się i wróciłam do siebie. Czekał tam na mnie duch, który zmienił mnie w kozę.

I tak zostałam Magiczną Kozą. Tworzyłyśmy z Awanturną Rybą zgraną drużynę. Teraz naszym zadaniem jest ratowanie ludzi przed awanturami i dawanie im miłych wspomnień.

Martyna Kaczmarek

Podwodna przygoda

Dawno, dawno temu w głębinach wielkiego oceanu żyła sobie ryba, zwana Awanturną Rybą, ponieważ tworzyła awantury pomiędzy rybami, a później zostawała bohaterką, ponieważ je uspokajała i godziła.

Pewnego razu Awanturna Ryba zobaczyła, że jedna z jej koleżanek znalazła magiczne krzesło. Obok niego popijała herbatę ośmiornica. Awanturna Ryba musiała rozpocząć awanturę.

- Ja je znalazłam! - zawołała wściekle.
- Nie, ja je znalazłam! - zaprzeczyła ośmiornica.

W tym momencie krzesło przemówiło ludzkim głosem:

- Nie bijcie się o mnie, bo zaraz wypłynę.

Ale nikt go nie słuchał, więc odpłynęło.

Awanturna Ryba po raz pierwszy nie została bohaterką, więc więcej już nie tworzyła awantur. Później wszyscy żyli długo, szczęśliwie i zgodnie.

Adrianna Ratajczak

Ratunek Wybuchowej Marmolady

Dawno, dawno temu żył sobie bohater – Wybuchowa Marmolada. Był bardzo pomocny. Oto jedna z jego przygód.

Pewnego dnia w parku dwójka chłopców bawiła się na placu zabaw. Nagle nadleciał statek Zły Goblin, który każdego atakował. Miał pomocników: Jasną Kaczkę, Kaczkę Bombową i Hytrą Małą. Gdy zobaczyli chłopców, zaczęli strzelać do nich bananami. Niedaleko przechodził Wybuchowa Marmolada. Szybko podbiegł do chłopców i odprowadził ich w bezpieczne miejsce. Potem strzelił w atakujących marmoladą, a oni odlecieli bardzo, bardzo daleko.

Wybuchowa Marmolada uratował miasto jeszcze wiele razy. Wszyscy byli dumni z bohatera. Wyprawili przyjęcie na jego cześć, nawet postawili mu pomnik.

Wiktor Maślak

Statek Warzywko i Drużyna Kaczek

Pewnego razu do Galaktyki Jedzenia przyleciały trzy kaczki: Jasna Kaczka, Jednorożcowa Kaczka i Kaczka Bombowa. Przyleciały z misją odnalezienia planety pełnej żyta, ponieważ na Ziemi zostały tylko dwa pola.

Niespodziewanie obok nich przeleciała kula armatnia. Kaczka Bombowa zapytała:

- Co to było?
- Nie wiem – odpowiedziała Jasna Kaczka.
- Lećmy dalej – sapnęła Jednorożcowa Kaczka.

Po dotarciu na planetę żyta, przywitały ich duże dziury i resztki po zbożu. Kaczki już chciały odlecieć, kiedy nagle usłyszały ciche wołanie:

- Pomóżcie mi, proszę!

Kaczki odwróciły się i chórem krzyknęły:

- Kto to powiedział?

Okazało się, że był to Statek Warzywko, który został zaatakowany przez Wybuchową Marmoladę i Jądrową Katapultę – tak nazywali się ich przeciwnicy. Chcieli oni podbić Galaktykę Jedzenia. Kaczki zaatakowały wrogów i wygrały.

Bohaterowie zabrali żyto i Statek Warzywko na Ziemię. Przeżyli potem wiele przygód.

Stanisław Wiczorek

Opowieść zaczyna się na odległej planecie. Było tam tylko parę rodzin, wszędzie żyły owce, które przypominały ryby (były to owco-syrenki), a po niebie nie latały ptaki, a skaczące po chmurach baranki.

Pewnego dnia mieszkańcy planety musieli wysłać jednego człowieka w odległe miejsce. Gdzie? Na Ziemię. Wybrana została pewna dziewczynka. Miała około 6 lat i nie rozumiała tej sytuacji. Gdy dotarła na Ziemię, została przygarnięta przez dwoje młodych ludzi, którzy nie mogli mieć dzieci.

Z czasem przyzwyczała się do swoich nowych rodziców. Jednak cały czas nosiła na szyi naszyjnik z białym kryształem, który był jej jedyną pamiątką związaną z jej miejscem urodzenia. Gdy dziewczyna skończyła 14 lat, wyrosły jej uszy i ogonek owcy. Strasznie się przestraszyła. Zaczęła zmieniać się w coś, co przypominało centaury, a właściwie owco-człowieka. Zerwała z szyi naszyjnik, a ciało owcy zniknęło. Znowu była człowiekiem. Gdy ponownie założyła naszyjnik, zmieniła się w owcę. Zemdląca. Gdy się ocknęła, postanowiła pójść do rodziców, by wyjaśnić tę sprawę. W ogóle nie byli zdziwieni, ponieważ byli tacy sami, jak ona.

Lila postanowiła wykorzystać to, że może zmieniać się w owcę. Chciała zostać bohaterką. W księgarniach dostępne są tomy z jej kolejnymi przygodami.

Asia Ozorkiewicz

Drużyna Kaczek

W odległej Galaktyce Warzyw na Statku Warzywko były trzy kaczki. Ale nie były one zwykłymi zwierzętami. Każda miała jakieś zdolności. Były to Jednorożcowa Kaczka, Kaczka Bombowa i Jasna Kaczka.

Pewnego dnia Statek Warzywko krzyknął:

- Alarm! Alarm! Coś się dzieje!
- Ruszajmy na misję! - zawołała Kaczka Bombowa.

Na miejscu spotkali Wybuchową Marmoladę z armią zahipnotyzowanych ludzi.

- Atak! - krzyknął Wybuchowa Marmolada.

Ludzie zaczęli rzucać marmoladą, która sklejała wszystkie kaczki. Tylko Jasna Kaczka mogła coś zrobić. Oślepiła wszystkich i Wybuchowa Marmolada mógł być zamknięty w siedzibie Hytrej Małpy.

- Musimy postawić im posąg – powiedział burmistrz uratowanego miasta.

Po kilku miesiącach kaczki ponownie poleciały na Ziemię i mogły podziwiać tam swój posąg.

Kazimierz Buda

Lato

Wszystkie dzieci razem się bawią,
bo bardzo wakacje kochają.
Wyjeżdżamy nad morze i w góry
i leżąc będziemy podziwiać chmury.
Na dworze temperatura rośnie.
Każdy wciąż śmieje się radośnie.
Słoneczko rozświecła całą plażę
i o lepszych wakacjach wcale nie marzę.

Lena Bartoszak, Kazimierz Buda, Martyna Kaczmarek,
Zofia Kwiatkowska, Wiktor Maślak, Joanna Ozorkiewicz,
Łucja Pokorzyńska, Urszula Radomska, Adrianna Ratajczak,
Dominika Rybarczyk, Stanisław Wieczorek

Wiosna

Nasza ulubiona wiosna jest zielona
i wielobarwnych kwiatów ma od groma.
Od rana słysząc śpiew wielu ptaków,
w powietrzu czuć dużo pięknych zapachów.
Wszystko wokół nas rozkwita.
Bocian-podróznik Polskę już wita.
Wesołe, ciepłe słońce nas rozgrzewa.
Nowe, lśniące liście mają drzewa.
Prześliczne motylki latają wkoło
i jest nam wszystkim bardzo wesoło.

Lena Bartoszak, Martyna Kaczmarek, Zofia Kwiatkowska,
Hanna Masarczyk, Wiktor Maślak, Aleksandra Musialska,
Joanna Ozorkiewicz, Urszula Radomska, Adrianna Ratajczak,
Dominika Rybarczyk, Stanisław Wieczorek

Bardzo wiosenny wiersz

Wiosna, piękna wiosnąjąca wiosenka.

Wiosna, śpiewana na podwórku piosenka.

Wiosnieci słońce, wiosnąją ptaki.

Wiosna daje nam wiosenne poszlaki.

Żaby wiosennego koloru skaczą,

głodne bociany zaraz je zobaczą.

Kwiaty z wiosennym zapachem zakwitają,

sennym głosem się z nami witają.

Liście zielone na drzewach wiosnąją.

Wiosenne krople deszczu ze słońca się śmieją.

Violetta Góra, Aleksander Henicz, Florian Iskrzak,

Bartosz Kurzawski, Adrian Zaborowski

Lepiej

Bartosz Kurzawski

Lepiej z tatą pójść na grzyby,
niż nie podsmażyć dobrze ryby.

Violetta Góra

Lepsze dzieła Słowackiego,
niż kartkówka z niemieckiego.

Lepiej złamać swój długopis,
niżli ławki psuć na popis.

Historia życia jabłka

Pojawiło się na drzewie w Zamościu. Po tygodniu do sadu przyszedł mężczyzna z drabiną i wiaderkiem. Zerwał on jabłko i trafiło ono do fabryki Tymbark.

Miało być przeznaczone na sok jabłkowy, więc trafiło na taśmę i miało zginąć w sokowirówce. Szczęśliwie inne jabłko zrzuciło je z taśmy, więc szybko przetoczyło się do wyjścia. Zauważyli to ochroniarze i zaczęli do niego biec. Jabłko, uciekając przed ochroniarzami, potknęło się o pestki innych owoców i nabiło się na nóż, przez co miało wielkie przecięcie na plecach. Zaczęło powoli się wykrwawiać i tracić siły.

Wycieńczone jabłko położyło się na ziemi i zostało złapane przez ochroniarzy fabryki. Zginęło.

Bartosz Kurzawski

Na polu ryżowym pojawiło się jabłoń. Żyła ona nietypowa, jedyna czarna jabłoń na świecie.

Rosło na niej czarne jabłko, które pewnego dnia spadło do wody. Jakimś cudem przeplłynęło między łodygami po tarasach i trafiło w ręce rolnika. Kiedy je dotknął, stało się złote. Jabłko zaczęło krzyczeć, dlatego właściciel pola ryżowego je wyrzucił. Trafiło na głowę łysego kontrolera jakości ryżu i zaczęło go gryźć. Mężczyzna ściągnął jabłko ze swojej głowy, a ono odgryzło mu palec.

Owoc został skazany na śmierć przez zgnicie wśród grzybów w zamkniętym pomieszczeniu.

Violetta Góra

Dziwne historie dziwnych przedmiotów – talk show, w którym nasi dziennikarze rozmawiają z różnymi przedmiotami o ich życiu codziennym i pracy.

Odc. 1 – plaster

Aleksandra Araszkiewicz: Witam Państwa bardzo serdecznie! W dzisiejszym odcinku programu „Dziwne historie dziwnych przedmiotów” naszym gościem jest plaster!

Plaster: Witam!

A. A.: Dzień dobry! Jak się masz?

P.: Dobrze. Akurat dzisiaj byłem na wymianie kleju, więc czuję się jak nowo narodzony.

A.A.: To dobrze się składa, bo mam do Ciebie kilka pytań dotyczących Twojej pracy. Czym zajmujesz się na co dzień?

P.: Ludzie przyklejają mnie na skórę, by żadne drobnoustroje nie dostały się do małych ran.

A.A.: A jacy ludzie najczęściej sięgają po Twoją pomoc?

P.: Bardzo różni. Od malutkich dzieci, po osoby w podeszłym wieku.

A.A.: Jakie było Twoje ostatnie zadanie?

P.: Musiałem zostać przyklejony na czoło jednego z uczniów szkoły podstawowej, który uderzył głową w ławkę.

A.A.: Czy uważasz, że ten zawód jest ciężki?

P.: Wiele osób uważa, że bycie przyklejonym, to nie jest nic trudnego, przez co czuję się niedoceniany. Podam pani przykład. Muszą państwo wiedzieć, iż lubiłem bigos, a jego smak kojarzył mi się z moją świętej pamięci babcią, ale po tym, jak jeden z moich klientów jadł codziennie to danie, obrzydził mi je tak, że na samą myśl o bigosie robi mi się niedobrze.

A.A.: To musiało być koszmarnie! Rozumiem Pana w stu procentach. Dziękuję serdecznie za to, że zgodził się Pan wziąć udział w tym wywiadzie.

P.: Ja także dziękuję.

A.A.: To już wszystko w naszym programie. Dziękuję, że Państwo byli dziś tutaj z nami. Zapraszam na jutrzejszy odcinek.

Odc. 2 – szminka

Jakub Rybicki: W dzisiejszym wywiadzie wystąpi czerwona szminka firmy Astor. Czym Pani się zajmuje w pracy?

Szminka Astor: Zawodowo maluję ludzi.

J.R.: A co robi Pani po pracy?

Sz. A.:Przeważnie lubię jeździć na nartach.

J.R.: Wiem, że często spotyka się Pani z hejtem. Jak sobie Pani z tym radzi?

Sz.A.: Codziennie rozmawiam z innymi szminkami. Duże wsparcie daje mi mój mąż, tusz do rzęs.

J.R.: Dziękuję za rozmowę.

Odc. 3 – świeczka

Violetta Góra: Dzień dobry! Dziś porozmawiamy z panią Świeczką, posiadaczką wielu nagród w konkursach na najładniej pachnącą świeczkę. Zaczniemy od prostego pytania. Jak się Pani czuje w tak ponury poranek?

Pani Świeczka: Nie czuję się najlepiej. Pogoda również nie poprawia mojego nastroju.

V.G.: Widzę, że ktoś podpalił Pani knot. Czy to powód złego samopoczucia?

P.Ś.: Tak, to zdarzyło się wczoraj. Pewien człowiek obudził mnie, wyciągając mnie z mojej szafki i zapalił mój knot.

V.G.: Nie dziwię się, w końcu pięknie Pani pachnie. Jak Pani czuje się z tym, że jest Pani najbardziej pachnącą świeczką w okolicy?

P.Ś.: Bardzo dobrze, jednak obawiam się, że wczorajsza sytuacja mogłaby się przez to powtórzyć.

V.G.: Przepraszam, ale musimy już kończyć. Życzę Pani jak najdłuższego życia. Do zobaczenia w następnym wywiadzie!

Odc. 4 – długopis

Aleksander Henicz: Dzień dobry! Dzisiaj odwiedził nas długopis pochodzący z zakładów mięsnych Zyguła.

Długopis Zyguła: Dziękuję za zaproszenie.

A.H.: Zdradzisz nam tajemnicę? Jesteś zrobiony z mięsa i piszesz tak naprawdę tłuszczem?

D.Z.: Nie! Te plotki są nieprawdziwe! Jestem w stu procentach z metalu.

A.H.: Jakie masz plany na przyszłość?

D.Z.: Mam zamiar pisać tak długo, aż nie skończy mi się tusz.

A.H. Na koniec powiedz nam jeszcze jedno: lubisz bigos?

(Informacja od redakcji: nasz dziennikarz jest ogromnym wielbicielem bigosu.)

D.Z.: Oczywiście! Jestem wielkim fanem bigosu.

A.H.: Dziękuję za udział w tym wywiadzie.

Program telewizyjny Podziemnej Krainy

Czytelnicy, którzy towarzyszą nam od lat, doskonale znają Podziemną Krainę, do której udali się już dwa razy Kółkowicze Seniorzy. Jej mieszkańcy postanowili we współpracy z nami stworzyć telewizyjny program informacyjno-rozrywkowy. Oto zapis jego fragmentów.

Kącik podróżniczy

K. S.: Grupa podróżników odkryła nowe niesamowite miejsce w naszej krainie. Jest to wodospad czekoladowo-cynamonowego cappuccino. Można je z daleka wyczuć dzięki zniewalającemu zapachowi. Uważajcie jednak, ponieważ zbyt duże spożycie napoju z tego wodospadu może spowodować krwotok z nosa i pączkową czkawkę. Zachęcamy wszystkich do wycieczek w to piękne miejsce!

Wieści z życia centaurów

Aleksander Henicz: Centaury wciąż opłakują stratę swoich przyjaciół i bliskich. Gdy kilka miesięcy temu Violetta zabiła trzech przedstawicieli tej rasy, została uznana za wroga. Chodzą pogłoski o prawdopodobnej zemście.

Program przyrodniczy

Jakub Rybicki: Odkryto, że w Podziemnej Krainie pojawiły się gigantyczne sowy. Są dzikie i agresywne. Znane są już przypadki śmiertelne wśród ludzi, którzy spotkali te zwierzęta. Prosimy o ostrożność.

Recenzje smakosza

Bartosz Kurzawski: Przechodzimy do recenzji pączków z dna wąwozu. Były bardzo puszyste, polane kremem owocowym. Wypełnione były nadzieniem malinowym. Moja ocena to 10 na 10.

Przepis dnia

Mateusz Stelmach: Nadszedł czas na panią Maceirę (nauczycielkę języka portugalskiego z naszego ostatniego opowiadania), znawczynię herbaty i jej przepis na jesienny napój.

Pani Maceira: Witajcie! Pytacie, jak robię taką dobrą herbatę. Już wyjaśniam. Wybierzcie ulubiony kubek i wlejcie do niego 250 ml wrzącej wody. Dodajcie pół łyżeczki miodu, dwie łyżeczki soku z cytryny i trzy listki mięty. Smacznego!

Newsy sprzed chwili

Violetta Góra: Centaury zostały zwolnione z pracy. Zapomniały o swoich obowiązkach, więc od niedawna nie spotykamy ich w labiryncie. Ich miejsce zajmą bazyliuszki. Labirynt został doszczętnie zniszczony przez nieznane do tej pory latające istoty. Koszty odbudowy będą bardzo wysokie, potrzebne jest też mnóstwo czasu, aby krzewy wróciły do swojego pierwotnego kształtu.



Aleksandra Araszkiewicz, opowiadanie, które zwyciężyło

w XX Konkursie Literackim o Złotą Wronę

Obudził ją dźwięk budzika, bo wybiła godzina siódma. Kolejny dzień jej życia właśnie się zaczął. Nie miała siły, żeby wstać z łóżka, ponieważ dosłownie wszystko ją bolało. Leżała więc tylko i patrzyła w sufit z ślepą nadzieją, że ból minie. Po jakimś czasie zebrała się w sobie i poszła do kuchni, żeby zrobić sobie poranną herbatę oraz wziąć swoje leki. Spojrzała na kalendarz i dopiero wtedy dotarło do niej, jaki jest dzień... 14 września. Dziś była pierwsza rocznica śmierci jej męża. Przy śniadaniu zaczęła się zastanawiać, jak zmieniła się po jego odejściu. Finalnie doszła do wniosku, że została cieniem kobiety, którą kiedyś była. Zresztą nie można jej się dziwić. W końcu straciła kogoś więcej niż tylko męża. Straciła przyjaciela i towarzysza, z którym szła przez życie, na którego zawsze mogła liczyć, który zawsze był przy niej. Przeżyła z nim wiele cudownych lub mniej cudownych momentów, ale wszystkie były tak samo potrzebne i wszystkie wpłynęły na to, jakim była teraz człowiekiem.

Gdy zorientowała się, że tabletki zadziałały i ból ustał, zabrała się do sprzątanía, a to pochłonęło ją całkowicie. Gdy myła naczynia, to co chwilę odnajdywała nową plamkę, choć talerze były czyste jak lza. Tak naprawdę te wszystkie plamki były tylko w jej głowie, a ich

zadaniem było spowodować, że nie będzie myślała o niczym i nikim innym. Po części im się udawało, ale tylko po części. Kiedy stwierdziła, że talerze są wystarczająco czyste, zabrała się za ścieranie niewidzialnego kurzu i mycie nieskazitelnie czystej podłogi. Wszystko, żeby zająć czymś myśli, żeby uciec od rozpacz. Sprzątanie traktowała, jak swój mały rytuał. Pozwalało jej się to odciąć od otaczającego ją świata. Choćby na chwilę dać ulgę, której tak potrzebowała.

Nagle usłyszała pukanie do drzwi. Jedyne takie w swoim rodzaju pukanie, po którym od razu wiedziała, kto znajduje się po drugiej stronie. Otworzyła je i ujrzała dobrze znaną jej twarz krępej, ale za to jakże pełnej wigoru, staruszki. Była to jej koleżanka, Róża, która mieszkała piętro wyżej w tej samej kamienicy. Jeśli mogłaby ją opisać jednym słowem, najprawdopodobniej byłoby to "wyrocznia". Róża wiedziała wszystko. Zaczynając od tego, że w pobliskim markecie jest teraz duża przecena na jajka, kończąc na tym, że kilka dni temu zmarł Leszek, ten spod dwójki i w poniedziałek jest pogrzeb na dziesiątą. Kobieta wmaszerowała do jej mieszkania i od razu rzuciła:

- Pamiętasz jaki jest dzisiaj dzień, prawda?
- Pytasz, czy pamiętam o rocznicy śmierci własnego męża? Tak, pamiętam. Ty jednak mnie uraziłaś, bo nie sądziłam, że tak słabo oceniasz stan mojej pamięci - odpowiedziała.
- Nie miałam nic takiego na myśli. Chciałam ci tylko o tym przypomnieć. No wiesz, tak w razie czego - próbowała odkręcić to, co powiedziała chwilę wcześniej.
- Dziękuję, to miłe - odparła z lekkim smutkiem w głosie.
- Jak się trzymasz? - zapytała.
- Dobrze, wszystko jest dobrze - odparłam.
- A, Monika dzwoniła do ciebie?
- Nie, wiesz przecież, że po jego śmierci w ogóle do mnie nie dzwoni ani mnie nie odwiedza. Muszę się tylko zadowalać kartką z Anglii na Boże Narodzenia. Nie winię jej. Jego śmierć ją zszokowała. Zresztą mnie także.
- Tak wiem, ale musiała zapytać dla pewności.
- Chcesz czarną czy zieloną herbatę?
- Zieloną - odparła po chwili namysłu koleżanka.

Przy herbacie Róża zmieniła temat rozmowy i zaczęła opowiadać Bogusi wszystkie, w jej mniemaniu, ważne informacje i plotki. Mimo że jej to w ogóle nie interesowało, to lubiła ją słuchać. Tak dla samego słuchania. Wszystkie słowa i to, w jaki sposób były one przez nią

wypowiadane, wypełniały jakąś pustkę w sercu Bogusi. Bardzo tego potrzebowała. Prawdopodobnie dlatego polubiła Różę, choć ta całkowicie się od niej różniła. Ich totalnie inne charaktery w pewien sposób dopełniały się.

Kiedy Róża wyszła z jej mieszkania, ona ubrała się i poszła w stronę cmentarza. Po drodze wstąpiła jeszcze do kwiaciarni, żeby kupić jakiś bukiet. Wybór był ogromny, lecz ona postawiła na klasyczne tulipany, gdyż to właśnie one idealnie odzwierciedlały jej męża. Były na pierwszy rzut oka bardzo zwyczajne, ale gdy człowiek spojrzy na nie jeszcze raz i skupi się tylko wyłącznie na nich, to zauważy, jak bardzo są majestatyczne w swojej prostocie. Tego wszystkiego nie mogłaby zobaczyć osoba, która nie dałaby im czasu na rozkwitnienie i pokazanie swojego piękna w całej okazałości. Miały one tylko jedną wadę: po pewnym czasie przekwitały, a ona zawsze żałowała, że nie może sprawić, by mogły kwitnąć wiecznie.

Niedaleko od kwiaciarni znajdował się mały cmentarz parafialny, to tam pochowany był jej mąż. Każda wizyta w tym miejscu, wywoływała w niej ogromną falę wielu różnych emocji.

Dotarła do granitowego nagrobka i natychmiast zabrała się do sprząwania. Znowu sprzątała. Znowu ją to pochłoneło. Gdy jednak skończyła i chciała już wracać do domu, coś z tyłu głowy podpowiadało jej, że ma zostać i posiedzieć tu jeszcze chwilę... Na początku siedziała tylko z boku na ławce i przyglądała się nagrobkowi w milczeniu. Uznała jednak, że jest to nie w porządku względem niego, jej ukochanego męża, zatem zaczęła mówić:

- Cześć, kochanie, mam nadzieję, że masz się dobrze. Nie wiem, czy mnie teraz słyszysz, ale jeśli tak, to posłuchaj mnie proszę, choćby przez chwilę. Ostatnio czuję się znacznie gorzej. Fizycznie, jak i psychicznie. Wszystko mnie boli, tak strasznie boli. Każdy kolejny dzień jest dla mnie coraz straszliwszą torturą. Nasz dom jest zupełnie inny niż wcześniej. Jest pusty i cichy. Gdy żyłeś nigdy taki nie był. Nienawidzę tej ciszy. Przypomina mi ona, że ciebie już tu ze mną nie ma, że nie wrócisz do domu, że nie mogę wtulić się w twoje ramiona i posłuchać bicia twojego serca. Brakuje mi tego. Jedynie pociesza mnie myśl, że teraz jesteś w lepszym świecie i możesz cieszyć się każdym dniem bez żadnych zmartwień. Zasłużyłeś na to, bo byłeś cudownym człowiekiem. Cudownym mężem, ojcem i przyjacielem. Przepraszam za to, że jestem taka samolubna i chce cię tu z powrotem, chociaż wiem, że jest ci tam lepiej. Po prostu, to ty byłeś moją podporą. Na tobie oparłam całe swoje życie. Nie pomyślałam tylko, że kiedyś odejdziesz i sama będę musiała się jakoś utrzymać w pionie. Dom bez dobrych fundamentów runie, tak jak i ja niedługo runę - przyznała cicho i po chwili dodała: - Muszę zadzwonić do Moniki. Porozmawiać z nią. Prawdopodobnie nie odbierze, bo przecież nie utrzymuje ze mną

kontaktu, lecz jeśli nie spróbuję, to do końca mojego życia będę żałować - powiedziała ze łzami w oczach, następnie wróciła do domu.

Gdy weszła do mieszkania, od razu rzuciła się w stronę telefonu i wybrała numer do córki. Ta jednak nie odebrała ani za pierwszą, ani za drugą, ani za każdą inną próbą dodzwonienia się do niej, jaką podejmowała jej matka. Bogusia przestała dzwonić. Uznała, że jej starania pójdą na marne.

Wyjrzała przez okno i zauważyła, że na dworze zrobiło się już ciemno, więc stwierdziła, że już czas zacząć przygotowywać się do snu. Zrobiła, to wszystko, co robiła wcześniej każdego wieczoru, czyli jedząc kolację obejrzała odcinek swojego ulubionego serialu, a następnie wzięła prysznic. Gdy weszła do sypialni, jak zwykle stanęła przed szafą, aby wybrać strój, jaki miał założyć następnego dnia. Stała tak chwilę, patrząc na ubrania, ale w końcu zamknęła szafę. Nie wybrała rzeczy na jutro. Włączyła lampkę nocną i wyciągnęła z komody zeszyt. Był to jej pamiętnik. W nim zapisywała wszystkie momenty swojego życia, które chciała zapamiętać. U góry kartki zapisała datę: 14 września 2022 rok. Po tym zaczęła notowanie. Pisała natchniona. Nie robiła ani jednej przerwy, aby jej ręka mogła odpocząć. Nie wiem, o czym dokładnie pisała, ale wpis zakończyła słowami: *Pamiętaj, że cię kochałam, kocham i zawsze będę kochać*, a na okładce zeszytu przykleiła karteczkę: *Przeczytaj to, proszę, Monisiu* i położyła go na szafce nocnej. Siedziała na łóżku chwilę w kompletnej ciszy, aż po jej policzku nie spłynęła pierwsza łza. Nie wytrzymała i zaczęła po cichu szlochać. Liczyła, że jak się wypłaczę, to poczuję ulgę, lecz tak się nie stało. Siedziała tak na łóżku i płakała. Chciała powstrzymać łzy, lecz za każdym razem, kiedy próbowała to zrobić, to jej rozpacz narastała, a ona płakała jeszcze bardziej. W końcu doszła do momentu, gdy już żadna, nawet najmniejsza łezka, nie chciała wypłynąć z jej oczu. Wtedy chwyciła za opakowanie tabletek na uspokojenie i wysypała wszystkie na rękę. Wahala się chwilę, ale ostatecznie zażyła wszystkie naraz i położyła się spać. Zmęczona płaczem, zasnęła niemal natychmiast.

Po chwili poczuła, jakby cały ciężar, który przez całe swoje życie nosiła na swoich barkach, nagle ją opuścił. Poczuła się wolna i szczęśliwa. Znalazła się w pięknej krainie, gdzie otaczały ją pola pełne różnokolorowych tulipanów, a w oddali ujrzała... Nie mogła uwierzyć własnym oczom. Zobaczyła swojego męża! Pobiegła do niego. Dotknęła dłonią jego policzka, a on tylko się uśmiechnął i wyszeptał: *Cześć, kochanie*. W tamtym momencie była tak oszołomiona, że nie mogła wydobyć z siebie żadnego słowa. Uśmiechnęła się jedynie i przytuliła go tak mocno, jak tylko umiała, a po jej policzku spłynęła kolejna łza, ale ta była już łzą ogromnej radości. Wtedy poczuła upragniony spokój. Cała samotność, rozpacz, troski oraz

ból opuściły ją raz na zawsze. Teraz mogła bez zmartwień trwać razem z nim przez całą wieczność.



Adrianna Ratajczak

Szczerłość

Musisz mieć odwagę

żeby koleżanki zazdrościły.

traktowali ją jak śmiecia.

Zaczęła kraść

„Nie pozwolę się traktować w ten sposób”

*To cała
tajemnica sukcesu.*

Matka zabrała ją do DAWID OGRODNIKA

NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWA REZYDENCJA

N *iewiem, kto mi to uczynił*

Chce mi się wskakiwać pod stół

*Próbowałem zostać
wkręcić na salony,
poszedłem więc na kurs
smakowania, wędzania
i cmokania.*

Bartosz Kurzawski, Jakub Rybicki

Mówię czasami do siebie, ale: Jaki to ma sens?

Ludzie mówią, że będę musiał się tym zająć
Pytam, Dlaczego?

Bo co to ludzi obchodzi?

Wiz ma nikogo kto ideałem jest
Ja gorzej słyszę, doskwierają mi plecy.

Po drodze pewnie dojdzie jeszcze parę rzeczy

Chcę odpocząć i poszaleć,

Spędzić dobre czas dany mi na oddech

tak, jak mi to odpowiada,

, żeby być tylko tam i nigdzie indziej.

N DRODZE, PO DRODZE, PRZY DRODZE

Aleksandra Araszkiewicz

Nie spędzam świąt

Pamiętam naszą rozmowę sprzed prawie dekady,

wcześniej święta były wzorcowo tradycyjne

A dzisiaj? patrzę na choinkę, i na to wszystko

i nie chcę myśleć o tym, że

nie przyjadę na Wigilię

, dlatego Teraz

SZAMPAN i BŁOTO

Czy nie o to chodzi?

Violetta Góra